

20. Шалобудов В.М. Свідчення використання протикорабельної артилерії у матеріалах Богородицької фортеці // Перлини козацького Присамар'я: містечко Самарь та Богородицька фортеця. Тематичний збірник. – Д., 2008.
21. Ковальова І.Ф. Каталог старожитностей доби пізнього середньовіччя містечка Самарь та Богородицької фортеці. – Д., 2007.

Summary

The article is dedicated to the archeological research of Cossack memorials in Prysamarye (Samara region). The conclusion about necessary of using archeological data in Cossack studies has been proved.

T. Srogosz

DYWIZJA UKRAIŃSKA I PODOLSKA WOBEC WKROCZENIA ARMII ROSYJSKIEJ DO RZECZYPOSPOLITEJ W 1783 ROKU

Ostatnie ćwierćwiecze XVIII w. przyniosło zasadnicze zmiany w układzie sił na Morzu Czarnym i na Bałkanach. Takie wydarzenia, jak traktat w Küczuk Kainardzi (1774), czy aneksja Krymu (1783) wzbudziły niepokój nie tylko w Stambule, ale również w innych stolicach europejskich. Na sukcesy Katarzyny II i jej dalsze plany wobec Turcji patrzono nawet w Londynie z rosnącym niepokojem [4, 300]. Jednak sukcesy oręża rosyjskiego okazały się na tyle silnym argumentem, że wszystkie dyskusje na temat utrzymania status quo w tym regionie były bezskuteczne [5, passim]. Ekspansja imperium Katarzyny II w tym kierunku niosła za sobą intensywną kolonizację południowych prowincji państwa rosyjskiego i zaanektowanych terytoriów, którą kierował książę taurydzki (od 1784 r.) Grigorij Potiomkin [7, 287-346]. W 1778 r. caryca wezwała wszystkich chrześcijan znajdujących się na Krymie do przesiedlenia się na tereny południowych guberni rosyjskich. Przy pomocy armii operacja ta została przeprowadzona sprawnie i około 30 000 osób opuściło granice Chanatu Krymskiego. Jednocześnie nad Dnieprem zaczęto budowę dużych ośrodków miejskich (Jekaterynosław, Chersoń). Książę Potiomkin był w swoim żywiole, patronował lub nawet osobiście opracowywał projekty kolonizacji rosyjskiego Południa.

Traktat w Küczuk Kainardzi nie stanowił w sprawie Krymu zadawalającego rozwiązania zarówno dla Rosji, która nie kryła swych apetytów na aneksję ziem Chanatu, jak też zwłaszcza dla Turcji, chcącej przywrócić stan sprzed 1774 r. Rosyjsko-turecka konwencja w Ainali-Kawak z 1779 r. potwierdziła warunki traktatu w Küczuk Kainardzi, ponieważ żadne z państw europejskich nie chciało również wówczas interweniować w sprawie utrzymania równowagi w basenie Morza Czarnego. Turcja zobowiązała się uznać dożywotnią władzę prorosyjskiego chana Szahina Gireja, nie mieszać się w wewnętrzne sprawy Krymu, zrezygnowała też z religijnego zwierzchnictwa nad Chanatem. Rosja obiecała wycofać swoje wojska z Krymu, oddała też Turcji skrawek terenu koło Oczakowa. W kolejnych latach trwały spory chana z opozycją, rozruchy, które stały się doskonałym pretekstem do interwencji rosyjskiej. Latem 1782 r. armia carska pod dowództwem księcia Potiomkina wkroczyła na Krym i rozproszyła powstańców. Pod osłoną bagnietów rosyjskich Szahin Girej powrócił do Bachczysaraju i rozpoczął ostre represje wobec przeciwników politycznych, co jednak nie doprowadziło do stabilizacji. Katarzyna II i jej faworyt postanowili wobec tego zakończyć „tatarską anarchię”.

Jeszcze w 1782 r. książę Potiomkin sondował wśród arystokracji tatarskiej opinie na temat przyłączenia Krymu do Rosji [8, 272]. W memoriale skierowanym do carycy uzasadniał konieczność włączenia tego obszaru pod jej panowanie. W marcu 1783 r. przebywał w Petersburgu, gdzie omawiał z Katarzyną II szczegółowy plan aneksji Krymu. Jeszcze wtedy liczone się z reakcją stolic europejskich, ale wątpliwości te rozwiął list od cesarza austriackiego Józefa II, w którym nie znaleziono podstaw do obaw o podjęcie zdecydowanych kroków w obronie niepodległości Chanatu. W Petersburgu liczone się jedynie, że ekspansja spotka się z kontrakcją Prus, co może doprowadzić do konfliktu militarnego lub zgody na ekwiwalenty dla króla Fryderyka II w postaci ziem Rzeczypospolitej (Gdańsk i Toruń, a być może część Wielkopolski) [6, 571]. Imperatorowa wydała 8 kwietnia 1783 r. manifest, w którym ogłosiła przyłączenie Krymu do Rosji, obarczając winą Turcję za nie dotrzymywanie traktatów oraz obiecując tolerancję dla ludności tatarskiej i zrównanie jej praw ze statusem odpowiednich stanów w państwie rosyjskim.

Plan akcji przyłączenia Krymu przewidywał też wkroczenie żołnierzy rosyjskich na terytorium Rzeczypospolitej w celu ochrony skrzydła głównych sił inwazyjnych od strony Mołdawii i Wołoszczyzny, a być może Prus, ewentualnie zneutralizowania nastrojów szlachty polskiej (pamiętano o pomocy tureckiej dla konfederatów barskich). Od 1781 r., czyli od dymisji Nikity Panina i wzrostu wpływów na politykę zagraniczną Potiomkina, który był zwolennikiem rozluźnienia kurateli, armia rosyjska nie stacjonowała w granicach Rzeczypospolitej [11, 191]. Jednak wobec planów aneksji Krymu zaszła polityczna i strategiczna konieczność szerzej zakrojonych działań.

Armia rosyjska przekroczyła granicę prawdopodobnie około połowy czerwca 1783 r. W liście do generała Józefa Gabriela Stempkowskiego z 20 czerwca 1783 r. król Stanisław August Poniatowski informował, że na posiedzeniu Rady Nieustającej odczytano raport o wkroczeniu dwóch korpusów rosyjskich [3, 501-502]. Pierwszym korpusem dowodził książę generał (późniejszy feldmarszałek) Nikołaj Repnin, który wcześniej sprawował funkcję ambasadora w Warszawie. Repnin swoją kwaterę ustanowił w Humaniu. Drugim korpusem dowodził hrabia generał (późniejszy feldmarszałek) Nikołaj Sołtykow, ówczesny wiceprzewodniczący Kolegium Wojny (od 1788 r. przewodniczący). Sołtykow stacjonował w Niemirowie. W październiku 1783 r. władze oceniły, że w granicach Rzeczypospolitej przebywało 60 000 żołnierzy rosyjskich (szczegółowy etat korpusów rosyjskich przedstawił 22 grudnia 1783 r. generał Karol Skarbk Malczewski) [2, 604-606; 3, 628]. Zgrupowanie tak dużych sił przez Rosjan miało uzasadnienie strategiczne, gdyż ewentualny atak armii tureckiej nastąpić by mógł od strony Półwyspu Bałkańskiego. Król zalecał Stempkowskiemu zachowanie spokoju, unikanie kontaktu z Rosjanami. Stempkowski miał dobrać zdolnych oficerów, którzy udadzą się do kwater dowódców rosyjskich, i poinstruować ich co do zasad rozmów w sprawie zapobiegania krzywdom mieszkańców. Należy też szybko raportować (nie oszczędzając sztafet) o ruchach wojsk rosyjskich, tureckich i austriackich.

Stempkowski był wówczas dowódcą dywizji ukraińskiej i podolskiej, a jednocześnie sprawował nadzór nad umocnieniami w pobliżu rzeki Dniestr. Dywizja ukraińska i podolska (początkowo nazywana partią) powstała w 1768 r. Dowodził nią wtedy Franciszek Ksawery Branicki, ale od 1769 r. jej regimentarzem został Stempkowski, który w dowód zasług (głównie za tłumienie powstania hajdamaków i chłopów) otrzymał w 1772 r. kasztelanię kijowską, a po reorganizacji armii stopień generała lejtnanta. Po reformie w 1776 r. partia nazwana została dywizją, składającą się głównie z brygad kawalerii narodowej. Brygady kawalerii narodowej utworzono z chorągwi husarskich i pancernych. Poszczególne brygady i inne jednostki dywizji rozlokowane były w województwach kijowskim, braclawskim i podolskim (partie i dywizje tworzone wówczas na zasadzie terytorialnej). Dowodzący dywizją ukraińską i podolską był doświadczonym oficerem i wytrawnym politykiem, kierującym stronnictwem królewskim na Ukrainie (zwłaszcza w województwie kijowskim) [10, 195-203]. Ponadto miał on pod swoją komendą doświadczonych i zdolnych oficerów w randze generała majora: Rafała Dzierżka, Stefana Lubowidzkiego, Karola Skarbka Malczewskiego, a także innych, na przykład porucznika Macieja Perekładowskiego. W 1783 r. trwały już rozmowy Stempkowskiego z wojewodą ruskim Szczęsnym Potockim na temat sprzedaży dywizji, ale nastąpiło to dopiero w następnym roku, po interwencji Stanisława Augusta Poniatowskiego. Król pisał 18 września 1783 r. do Stempkowskiego: „Ani WP myśl teraz o składaniu komendy. Teraz tak jak czynisz, czyniąc zarabiasz na sławę, a gdybyś porzucił, sam byś siebie skrzywdził, a mnie byś dotkliwie zmartwił. Upewniam zaś, że się na mojej wdzięczności nie zawiedziesz, gdy dotrzymasz plan do końca w tak potrzebnym czasie” [3, 586]. Być może decyzja o odłożeniu sprzedaży dowództwa dywizji przyczyniła się między innymi do rychłego uzyskania po śmierci Bazylego Potockiego godności wojewody kijowskiego.

Stempkowski, stosownie do poleceń, wysyłał raporty do Warszawy o rozlokowaniu wojsk rosyjskich nie tylko w południowo-wschodnich województwach Korony, lecz także w pobliżu jej granic (zwłaszcza w okolicach Chersonia i na Krymie). Dowódca dywizji ukraińskiej i podolskiej twierdził, że w związku z zaistniałą sytuacją należy umacniać jednostki wojskowe, zbroić się, prowadzić akcję wywiadowczą. Obawiał się, że rzekę Dniestr przekroczy armia turecka [3, 523-525]. Jednocześnie sytuacja stawała się trudna z racji rozprzestrzeniającej się od strony Krymu i Chersonia epidemii dżumy [9, 109-114]. Dowódca dywizji ukraińskiej i podolskiej liczył się z faktem, że będzie musiał w związku z zarazą wydać rozkazy o translokacji pododdziałów, co może wywołać podejrzenia Rosjan o podejmowanie nieprzyjaznych wobec nich kroków.

Dowódcy rosyjscy próbowali dezinformować dowództwo dywizji ukraińskiej i podolskiej, siali pogłoski o nawoływaniu przez Stempkowskiego szlachty ukraińskiej i wołyńskiej do zawiązania konfederacji. Kluczową rolę w tej akcji odegrał feldmarszałek Siemion Szyrkow, sprawujący wówczas funkcję gubernatora kijowskiego. Na przełomie czerwca i lipca 1783 r. gościł u niego w Kijowie starosta krzemieniecki Janusz Modest Sanguszk z małżonką Anielą z Ledóchowskich, siostrą żony Szyrkowa. W tym czasie przebywał tam również Sołtykow. Gubernator kijowski rozpytywał Sanguszkową o lokalizację miejsca pobytu Stempkowskiego i wojewody ruskiego Potockiego, charakter zjazdu szlachty i oficerów w rezydencji dowódcy dywizji ukraińskiej i podolskiej w Łabuniu, a także terminarz posiedzeń Rady Nieustającej w Warszawie (Stempkowski był wówczas jej konsyliarzem). Sanguszkowa „już wiedziała od Szyrkowej, jak ma na wszystko odpowiadać, a zakończyła, że Łabuń zwyczajny dla gości” [3, 509]. Szyrkow, aby rozładować sytuację, chwalił bardzo kawalerię narodową, na co „Sołtykow generał, nachyliwszy się do Sanguszkowej, powiedział, że spodziewamy się wkrótce i tę kawalerię i ich generała Stempkowskiego mieć w swojej komendzie” [3, 509]. Stanisław August Poniatowski na te w istocie antykrólewskie (Stempkowski był przecież przywódcą jego stronnictwa na Ukrainie i Wołyniu) doniesienia reagował spokojnie, zauważając, że Szyrkow zazdrości dowódcy dywizji ukraińskiej i podolskiej pozycji w Rzeczypospolitej.

W pierwszej połowie lipca 1783 r. komendy rosyjskie rozlokowały się w różnych punktach południowo-wschodnich terenów Korony. Wraz z tym zaistniał problem dezertorów. Stempkowski raportował, że zgłosił się do niego rosyjski porucznik poszukujący zbiegłych żołnierzy [3, 526]. Tymczasowo dowódca dywizji ukraińskiej i podolskiej rozkazał, aby nie wydawać Węgrów i Polaków, ale musi mieć w tym zakresie dyspozycje od Departamentu Wojskowego Rady Nieustającej. Problem dezertorów występował nieustannie w okresie stacjonowania armii rosyjskiej. Taktyka Stempkowskiego polegała niezmiennie na zwlekaniu z ich przekazaniem, aczkolwiek obligowała go do tego rezolucja Rady Nieustającej z 1777 r.

Narastał również problem zaopatrzenia żołnierzy rosyjskich w żywność i furaz, a w związku z tym ewentualnych grabieży i innych nadużyć. Spodziewano się, że korpusy Repnina i Sołtykowa pozostaną na zimę, dlatego koniecznym stało się wyznaczenie komisarzy przy wojsku carskim. Jednak względny ustrojowe nie pozwalały na szybką ich nominację, ponieważ mogły to uczynić sejmiki gospodarskie (lub dać pełnomocnictwo Stempkowskiemu). O wyznaczenie komisarzy upominali się także generałowie rosyjscy, którzy szybko uznali procedury formalne za zbyt powolne i przejęli w tym względzie inicjatywę. Przy okazji wizyty w Białej Cerkwi Szyrkow poprosił cześnika kijowskiego Kajetana Suszczańskiego Proskurę, aby przejął obowiązki komisarza z województwa kijowskiego przy korpusach rosyjskich [3, 527].

Sprawa komisarza z województwa kijowskiego nie została jednak szybko załatwiona z powodu postawy Stempkowskiego, który zwlekał z nominacją, mimo interwencji generałów rosyjskich, a nawet ambasadora Ottona Magnusa Stackelberga. Nie chodziło tutaj bynajmniej o kandydaturę Proskury, ale o niechęć do Rosjan i faktu naruszenia przez nich granic Rzeczypospolitej. Świadczy o tym list Stempkowskiego do Sołtykowa z 15 września 1783 r., w którym wprowadził zapewnia, że cześnik kijowski jest już zapewne w Niemirowie, ale jednocześnie stwierdził: „Polska nie spodziewała się wkroczenia wojsk zagranicznych” [3, 596]. Dowódca dywizji ukraińskiej i podolskiej nie był łatwym rozmówcą dla Rosjan. Ustąpił dopiero po wyraźnym poleceniu króla, który napisał, że skoro sejmik gospodarski w Żytomierzu dał mu takie pełnomocnictwo, to niech wyznaczy komisarza, „aby uniknąć wszelkiej okazji skarg i wymówek” [3, 580]. Stanisław August Poniatowski uczestniczył w planie utrudniania pobytu armii rosyjskiej w Rzeczypospolitej.

Komisarz Proskura rozpoczął swoje czynności w kwaterze Sołtykowa w Niemirowie prawdopodobnie pod koniec września 1783 r. Do połowy następnego miesiąca wydał dyspozycje odnośnie dostaw żywności i furazu, zajmował się także sprawą poczty. Wcześniej Repnin interweniował u Stackelberga, że generał Malczewski utrudniał kurierom rosyjskim przejście od Krzywego Jeziora do Józefgradu przez dobra Szczęsnego Potockiego, tłumacząc swoją postawę brakiem kompetencji, a wreszcie koniecznością utrzymania zabezpieczeń przeciwdziałumowych. Repnin twierdził, że może to wymusić na dowódcach i urzędnikach koronnych, ale woli załatwić sprawę pokojowo. W tym samym czasie Ksawery Branicki nie życzył sobie, aby kurierzy rosyjscy przejeżdżali przez jego dobra białocerkiewskie. Dowódcy dywizji ukraińskiej i podolskiej oraz komisarz Proskura ostatecznie załatwili problem po myśli Rosjan.

W październiku 1783 r. cześnik kijowski wydał pięciopunktowe zalecenie odnośnie dostarczania żywności i furazu żołnierzom rosyjskim, ale nie zadowolili tym mieszkańców województwa kijowskiego. Właścicielom majątków ziemskich nie odpowiadały pokwitowania, ponieważ Rosjanie nie wypłacili pieniędzy za produkty wybierane w poprzednich latach. Wymieniona w zaleceniu jako ekwiwalent miedź ruska nie miała według szlachty kursu (na przykład za zboże sprzedający otrzymują tylko połowę wartości w miedzi ruskiej) [3, 639]. Proskura ocenił nawet generałów rosyjskich, być może na prośbę Stempkowskiego. Na przykład Sołtykowa opisał jako słabego dowódcę („jakby nie generał”), raczej słuchającego swoich podkomendnych, a nie wydającego rozkazy [3, 622].

Dowódcy dywizji ukraińskiej i podolskiej mieli duże kłopoty z maszerującymi Rosjanami, nie pytającymi się bynajmniej władz Rzeczypospolitej o zgodę. Najpoważniejszy problem powstał z powodu przemarszu przez Wielkie Księstwo Litewskie kilkusetosobowego oddziału piechoty kozackiej pod dowództwem podpułkownika Fadiejewa. O tym incydencie Stempkowski dowiedział się pod koniec sierpnia 1783 r. z listu starościny żmudzkiej Ludwiki Marii Chodkiewiczowej, nie zaś od dowództwa armii litewskiej, o co miał słuszne pretensje [3, 563-564]. Kozacy poszukiwali na Litwie dawnych dezertorów z armii rosyjskiej (wywiezieni zostali w głąb Rosji), a po zrealizowaniu zadania przepawali się przez Prypeć i zatrzymali się w dobrach starościny żmudzkiej w Ładoszycach niedaleko Czarnobyli w województwie kijowskim, oczekując dalszych rozkazów. Stempkowski tak opisał ekscesy Fadiejewa w Wielkim Księstwie Litewskim: „Wybrał kilka tysięcy chłopów, zaznaczył się biciem tyrańskim i zabijaniem na śmierć skarbowych oficyalistów, zabieraniem pieniędzy skarbowych, nakładaniem kontrybucji na obywateli” [3, 596]. Przemarsz oddziału Fadiejewa nie był prawdopodobnie częścią planu związanego z opanowaniem Krymu. Tak sądził Stempkowski, który napisał o tym incydencie wprost do feldmarszałka Piotra Rumiancewa, natomiast Repnina i Sołtykowa tylko zdawkowo poinformował (Sołtykow stwierdził wprost, że nic nie wie o Fadiejewie).

Dowódca dywizji ukraińskiej i podolskiej na incydent związany z wkroczeniem oddziału Fadijewa zareagował spokojnie, aczkolwiek zdecydowanie. Natychmiast wysłał w okolice Czarnobyli 30 żołnierzy kawalerii narodowej pod dowództwem porucznika Jana Zarzeckiego z rozkazem nie dopuszczania w miarę możliwości wybierania prowiantów i furazu, używając do tego celu milicji nadwornych. Stempkowski nie dał większej liczby ludzi, ponieważ obawiał się potyczki z Rosjanami. Zarzecki wywiązał się z zadania znakomicie. Nie mógł wprawdzie zapobiec wybieraniu przez Rosjan żywności i furazu, ale nie dopuścił do ścigania dezertersów w województwie kijowskim. Stempkowski tak ocenił położenie Fadijewa: „widzi, że na około opasany, jednak wie o tym, że powrót ma łatwy i wolny między memi komendami przejście, aby tylko ludzi nie wybierał, furazę i prowianty darmo bierze, mówiąc głośno, że ma taki rozkaz” [3, 590].

W sprawie stacjonowania w rejonie Czarnobyli oddziału Fadijewa interweniowały różne osoby. Dowódca dywizji ukraińskiej i podolskiej słał listy w tej materii do Repnina, Sołtykowa, Rumiancewa, a także do hetmana Franciszka Ksawerego Branickiego, aby ten w czasie wizyty w Chersoniu prosił o pomoc Potiomkina w usunięciu oddziału kozackiego. Stanisław August Poniatowski przede wszystkim zalecał, „aby w takim razie nasze żołnierstwo pierwsi nie atakowali, ani strzelali” oraz, aby Stempkowski nie wyjeżdżał z Ukrainy „póki się ta awantura nie skończy” [3, 586]. Król poinformował natychmiast ambasadora Stackelberga o incydencie, a ten wydawał się zainteresowany końcem awantury Fadijewa. Stanisław August Poniatowski słał również listy do Petersburga. Wreszcie, po długich zabiegach dyplomatycznych, wywiadowczych i osobistych, decyzję o powrocie do Rosji oddziału kozackiego wraz z obietnicą wyrównania krzywd właścicielom majątków ziemskich wydała sama Katarzyna II. W celu przypilnowania wymarszu w pobliżu Czarnobyli udał się dowódca dywizji ukraińskiej i podolskiej. Po początkowej zwłoce Fadijew i jego oddział wyruszył 7 października 1783 r. z Radomyśla do Rosji, ale znow przez obszar Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zarzecki towarzyszył Rosjanom do Łojowa, a dalej eskortę przejęli Litwini.

Dowódcy rosyjskich korpusów, nie zważając na stacjonujące jednostki dywizji ukraińskiej i podolskiej, postanowili zająć z punktu widzenia ewentualnych operacji wojennych jak najlepsze pozycje. Taką pozycją była miejscowość Ilińce, gdzie na leżach przebywała zwykle trzecia brygada kawalerii narodowej pod dowództwem generała majora Lubowidzkiego (tam też był sztab brygady). Już 25 sierpnia 1783 r. Stempkowski raportował do Warszawy, że rosyjski oddział chciał siłą zająć Ilińce, ale Sołtykow ustąpił i rozkazał swoim podkomendnym odmaszerować z tej okolicy [3, 564].

Sprawa powróciła na początku października 1783 r., kiedy Sołtykow zażądał, aby z tej miejscowości usunąć sztab trzeciej brygady. W związku z tym Stempkowski rozkazał generałowi Lubowidzkiemu, „aby nic nie mówiąc nikomu, czynił gotowość pomknąć się do Berszady, a furazę, prowianty, na całą zimę przysposobione, bezcennie przedawać będą musieli” [3, 610]. Awantura o stanowiska w Ilińcach trwała miesiąc. Sołtykow tłumaczył, że w miejscowości tej mają być tylko kwatery dla szefa sztabu jego korpusu, groził, pisał skargi do ambasadora Stackelberga [1, 191-195]. Dowódca dywizji ukraińskiej i podolskiej z kolei grał na zwłokę, tłumacząc się oczekiwaniem na rozkazy Departamentu Wojskowego, pozornie tylko hamując opór oficerów. Ustąpienia z miasteczka Ilińce rujnowało Stempkowskiemu rozlokowanie dywizji, „a na skrzydłach i z tyłu Moskale. Zawsze dwa przypadki czekają, albo Turcy albo hajdamacy wytną, albo powietrze zarazi” [3, 623-624]. Porucznik Perekladowski nie wpuścił Rosjan do zamku, twierdząc, że nie obejdzie się bez bitwy. W końcu jednak, po interwencji Stanisława Augusta Poniatowskiego i rozkazie Stempkowskiego, porucznik Perekladowski ustąpił z zamku i miasteczka.

Rosjanie, wbrew wcześniejszym deklaracjom, maszerowali przez terytorium głównie województw kijowskiego, bractawskiego i podolskiego, kwaterowali na przykład w Wołodarcie (mimo zwolnienia tego miasteczka od stacjonowania żołnierzy rosyjskich), widziano ich oddział w sile 500 żołnierzy w miejscowości Strzeszyn. W Chwastowie miała miejsce wręcz walka o stanowiska. Obrażań doznali żołnierze rosyjscy, ale też jeden z oficerów dywizji ukraińskiej i podolskiej został pobity i ranny w rękę białą bronią.

Dowództwo dywizji ukraińskiej i podolskiej prowadziło w związku z sytuacją wokół aneksji Krymu szeroko zakrojoną akcję wywiadowczą. W tym miejscu pomijam normalne czynności związane ze zbieraniem danych o siłach i środkach oraz rozlokowaniu korpusów Repnina i Sołtykowa oraz oddziału Fadijewa. Zbieranie tych danych i informowanie o nich przełożonych należało do obowiązków wszystkich szczebli dowodzenia dywizji. Chodzi tutaj o wywiad zagraniczny: działania Potiomkina, reakcję Turcji i innych państw. Czasem prace wywiadowcze prowadzone były pod pretekstem rozpoznania dżumy, która w Rzeczypospolitej wystąpiła na terenach przygranicznych od strony Chersonia i na Humańszczyźnie.

Dowódca dywizji ukraińskiej i podolskiej od początku miał pewność co do celów polityki rosyjskiej. 27 lipca 1783 r. Stempkowski pisał do Stanisława Augusta Poniatowskiego: „Zapomniałem donieść WKMc, iż cel wyjazdu do Krymu księcia Potemkina jest ten, aby publikować deklarację, czyli manifest, iż chan tatarski dobrowolnie oddał całe państwo imperatorowej” [3, 549]. Niespełna miesiąc później do Stempkowskiego dotarły wieści o poddaniu kraju przez Szahin Gireja, otrzymaniu przez niego orderu św. Andrzeja i spodziewanym wyjeździe do Petersburga. Starszyzna tatarska (około 400 000 osób) po

otrzymaniu dwóch pudeł kosztowności złożyła przysięgę na wierność imperatorowej. Wszyscy oczekują, jak przyjmie to Turcja, ale wielu twierdzi, że spokojnie, „choć poseł francuski dodaje im do wojny ochoty” [3, 564]. Do listu do króla Stempkowski załączył informację o dywizji rosyjskiej stacjonującej na Krymie. 13 września 1783 r. dowódca dywizji ukraińskiej i podolskiej informował o ciężkiej chorobie Potiomkina i innych osobistości w nadgranicznych guberniach, a po trzech tygodniach o pobycie faworyta carycy w Smoleńsku i dalszej podróży do Petersburga.

Stempkowskiego interesowały ewentualne działania Turków, ale jego informacje były z reguły uspokajające. Tylko raz wywiad dywizji ukraińskiej i podolskiej uzyskał informację o marszu oddziałów tureckich z Bukaresztu w stronę Chocimia. Stempkowski nie widział raczej możliwości konfliktu rosyjsko-tureckiego, choćby z racji zgromadzenia przez Rosjan niewielkich zapasów w magazynach (tylko na 10 dni). Na początku października 1783 r. przebywający Turcji Kozacy Zaporoscy przeszli „suchą granicą” na terytorium Rzeczypospolitej, napadli na posterunek dywizji ukraińskiej i podolskiej we wsi Okno między Raszkowem a Bałtą i ukradli 12 koni [3, 623]. Dowódca posterunku, namiestnik Franciszek Jezienicki, za niedbałość został aresztowany i oddany pod sąd wojskowy. W następnych tygodniach napady powtarzały się, niewątpliwie z inspiracji władz tureckich. Dla Stempkowskiego i władz w Warszawie napady Kozaków Zaporoskich i zaraza stanowiły argument, że posterunków dywizji ukraińskiej i podolskiej nie można wycofać z rzeki Dniestr (zwłaszcza w Józefgrodzie i Berszadzie) i ustąpić ich armii rosyjskiej.

W związku z działaniami armii rosyjskiej odżyły pogłoski o mającym nastąpić podziale Rzeczypospolitej, które rozsiewane były przez hetmana Seweryna Rzewuskiego i kasztelana braclawskiego Marcina Grocholskiego. Według tych pogłosek Rosja miała zająć ziemie po rzekę Słucz, Austria do linii Kraków – Puławy – Krzemieniec – Jampol - Kamieniec Podolski, a Prusy województwa wielkopolskie z Księstwem Mazowieckim i Warszawą. Stanisław August Poniatowski uspokajał Stempkowskiego, który jednak w dalszym ciągu wykazywał niepokój: „niechby tyle Miłościwy Królu zostało, bym nieszczęśliwą tę pewność wiedział, a resztę pozostałego wyprzedał majątku, jakbym się miał sromotnie gdzie dostać” [3, 591].

Na początku listopada 1783 r. wydawało się, że korpusy rosyjskie pozostaną dłużej na terytorium Rzeczypospolitej, ponieważ poszczególne oddziały udały się na leża zimowe. Korpus Sołtykowa rozlokował się w województwie braclawskim, głównie w powiecie latyczowskim, od Niemirowa przez Winnicę do Nowego Konstantynowa. O korpusie Repnina brak danych źródłowych. Po akceptacji przez Turcję drugiej konwencji w Ainali-Kawak, zawartej na początku 1784 r., armia rosyjska opuściła granice Rzeczypospolitej.

Po wkroczeniu korpusów rosyjskich i oddziału Fadiejewa, w kontekście konfliktu wokół Krymu, epidemii dżumy etc. sytuacja dywizji ukraińskiej i podolskiej stała się trudna. W tych warunkach dowódca dywizji, generał lejtnant Stempkowski, nie mający możliwości podjęcia bardziej zdecydowanych działań, grał na zwłokę, tłumaczył swoją postawę i swoich podkomendnych tak zwanymi trudnościami obiektywnymi, kierował pracami wywiadowczymi o jednostkach rosyjskich i sytuacją poza granicami państwa. Taktyka Stempkowskiego miała pełne poparcie Stanisława Augusta Poniatowskiego. Król znał swojego faworyta od niemal 30 lat, w pełni mu ufał, potrzebował go wprawdzie w Warszawie, ale wobec wydarzeń w 1783 r. życzył sobie, aby Stempkowski pilnował spraw na kresach południowo-wschodnich. W trudnych okolicznościach kontaktów z armią rosyjską sprawdziła się zdecydowana większość kadry dowódczej dywizji.

Źródła i literatura

1. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. – Militaria z Jabłonny. – Nr 1.
2. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. – Militaria z Jabłonny. – Nr 4.
3. Biblioteka im. Czartoryskich w Krakowie. – Nr 688.
4. Cronin V. Katarzyna II. Imperatorowa Wszechrosji. – Kraków, 2000.
5. Fisher A.W. Russian Annexation of Crimea 1772-1783. – Cambridge 1970.
6. Historia dyplomacji polskiej. – T. II: 1572-1795. – Red. Wójcik Z. – Warszawa, 1982.
7. Montefiore S.S. Potiomkin. Książę Książąt. – Warszawa, 2006.
8. Podhorodecki L. Chanat krymski i jego stosunki z Polską w XV-XVIII w. – Warszawa, 1987.
9. Srogosz T. Dżuma ujarzmiona? Walka z czarną śmiercią za Stanisława Augusta. – Wrocław, 1997.
10. Srogosz T. Pokonanie hajdamaków jako podstawa znaczenia Józefa Gabriela Stempkowskiego na prowincji szlacheckiej // Ukrainko-polskij naukovij dialog v Umani. – Umań-Gnieszno-Łańcut-Częstochowa, 2009.
11. Srogosz T. Zakres działalności Rady Nieustającej w systemie politycznym Rzeczypospolitej w latach 1775-1788 // Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. – Seria: Zeszyty Historyczne. – 1998. – Z. 5.

Summary

The article casts a light upon the activities of Ukrainian Podolska division in times of Russian's army intervention to Rzeczpospolita in 1783.